

Panie pułkownika Kazimierzu Krauze-Wawrzecki!

K. Krauze

38

Odszedłeś od nas na wieczną wartę. Dziś żegnamy Cię w smutku i żalobie.

Żegna Cię Twoja rodzina i krewni, żołnierze Armii Krajowej, a wśród nich Twoi dawni podkomendni, żołnierze Wojska Polskiego i Straży Granicznej, przedstawiciele władz samorządowych, administracyjnych i szkolnych, przyjaciele, znajomi i sąsiedzi.

Szanowni zebrani.

Pułkownik Kazimierz Krauze był wybitnym, nieskazitelnym człowiekiem, odważnym i obowiązkowym dowódcą, wymagającym dyscypliny, a jednocześnie wyrozumiałym, opiekuńczym wychowawcą i nauczycielem. Bardzo cenionym przez podwładnych i przełożonych, tak w czasie służby wojskowej jak i w pracy cywilnej.

Kazimierz Krauze służbę wojskową rozpoczął w 1937, najpierw jako podchorąży w Grodnie, potem uczeń szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej, a w sierpniu 1939 r. został zastępcą dowódcy plutonu w 36 p.p. Legii Akademickiej w Warszawie, gdzie uczestniczył w tworzeniu pododdziałów z napływających rezerwistów. We wrześniu 1939 r. Kazimierz Krauze jako dowódca plutonu brał udział w obronie Pragi w rejonie wiaduktu Radzymińskiego. Po kapitulacji stolicy Kazimierz Krauze uniknął niewoli, przez dwa miesiące ukrywał się w Warszawie, a w końcu listopada 1939 r. przedostał się na Wileńszczyznę i osiadł w powiecie brasławskim.

Bogata i pełna wspaniałych, patriotycznych czynów jest działalność Kazimierza Krauzego. Już w grudniu 1940 r. z całą energią włączył się do pracy konspiracyjnej, stając się jednym z pierwszych organizatorów walki podziemnej na Brasławszczyźnie. Organizuje tam między innymi bazy dla „cichociemnych”, dowodzi plutonem osłonowym V Odcinka Wachlarza.

Kazimierz Krauze, obok nieprzeciętnych zdolności organizacyjnych i zdolności dowódczych, imponował nadzwyczajną odwagą. W maju 1942 r. bierze udział w brawurowym przetransportowaniu z bazy w Werusowie, odległej około 200 km od Obwodu Brasław, na oczach Niemców, dużą ilość materiałów wybuchowych potrzebnych patrolom minerskim Wachlarza do działań dywersyjnych.

Potem pełni obowiązki dowódcy 26 Ośrodka Dywersyjnego w Obwodzie Brasławskim, współpracując z Komendą Okręgu AK w Wilnie. W marcu 1944 r. organizuje pierwszy oddział partyzancki na Brasławszczyźnie, pod nazwą 85 Oddział Leśny. Kazimierz Krauze umiał odnosić sukcesy, ale też potrafił mężnie znosić porażki, kierował się bowiem zdaniem Marszałka: „Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo”. Po tragedii pod Marceboliną nie załamał się, lecz ze zdwojoną energią działał, dążąc do utworzenia silnego polskiego oddziału partyzanckiego do walki z okupantem, to znaczy z Niemcami i współdziałającymi z nimi Litwinami, a jednocześnie z oddziałami sowieckimi, które miały bezwzględny rozkaz likwidowania polskich jednostek zbrojnych.

Wawrzecki współuczestniczy w organizowaniu 23 Brygady Brasławskiej, a następnie, w maju 1944 r., po zdobyciu Nowych Daugieliszek, tworzy 24 Brygadę Dryświaty. Działalność tej Brygady, jak zresztą i całej dywizji wileńskiej, zostaje przerwana przez Armię Czerwoną. Brygada zostaje rozbrojona i internowana, żołnierze przez miesiąc więzieni w Kupczlach, a potem wywiezieni w głąb Rosji – do Kaługi.

W Kałudze Kazimierz Krauze otrzymuje propozycję wstąpienia do Ludowego Wojska Polskiego, lecz odrzuca tę propozycję jako żołnierz Armii Krajowej. Za odmowę zostaje deportowany do spec-łagru NKWD w Riazaniu, a później przenoszony do łagrów w Diaglewie i Czerepowcu.

Waż dajmy mu prawo!!!



warunki tam panujące. Kazimierz Krauze wytrzymał i w 1948 r. powrócił do Polski. Założył rodzinę i podjął pracę jako księgowy. Miał nadzieję, że wszystkie nieszczęścia ma już poza sobą; jest przecież już w Polsce, między swymi.

Wkrótce przekonał się, jak złudne to były nadzieje. Swoi zamordowali mu ojca, a on sam w październiku 1950 r. został zatrzymany przez UB, oskarżony jako zdrajca narodu polskiego i skazany na 8 lat więzienia, utratę mienia, degradację do szeregowca, pozbawienie praw obywatelskich. W domu pozostawił żonę i czteromiesięcznego synka. Z więzienia wyszedł w styczniu 1955 r. O przeżytych szykanach i upokorzeniach Kazimierz nie chciał wspominać. Dopiero w 1988 roku, w wyniku rewizji nadzwyczajnej, został uniewinniony.

Dalsze lata życia spędził z rodziną w Kętrzynie, gdzie pracował jako główny księgowy – najpierw w MHD, potem w Zakładzie Przemysłu Odzieżowego „Warmia” do przejścia na emeryturę w 1976 roku.

Kazimierz był zawsze czynny, energiczny i pracowity. Obok pracy zawodowej wykonywał szereg prac społecznych. Będąc członkiem Stowarzyszenia Księgowych w Polsce programował i instalował maszyny księgujące marki „Ascota”, które były początkiem późniejszej informatyki. Brał udział w spotkaniach akowskich, w tym czasie organizowanych jeszcze nielegalnie w Łodzi, Warszawie i innych miastach, a wreszcie na przełomie lat 1989 - 1990 brał udział w organizowaniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zorganizował i otaczał opieką Koło Miejskie ŚZZAK w Kętrzynie.

Był twórcą i inicjatorem zespołu, którego staraniem odnaleziono w lasach Belmonckich groby żołnierzy poległych w 1944 r. pod Marceboliną i ekshumowano na cmentarz w Miłoszach na Białorusi, oraz sfinansowano z zebranych składek zakup domu w Brasławiu dla tamtejszego Oddziału Związku Polaków na Białorusi. Współpracował z organami władzy państwowej, samorządowej i wojskowej w Kętrzynie w organizowaniu uroczystości w dniach polskich rocznic historycznych. Popularyzował etos Armii Krajowej wśród młodzieży. Opracował monografię Armii Krajowej Obwodu Brasławskiego w książce p.t. „Ostatni Raport”. Jest współautorem książki „W Sztafecie Pokoleń” i inicjatorem jej wydania. Jego gorącym pragnieniem było utrwalenie pamięci i oddanie hołdu poległym i żyjącym żołnierzom Armii Krajowej.

Po przeprowadzce do Olsztyna interesował się współczesną historią Polski, a szczególnie życiem weteranów. Był Honorowym Prezesem Zarządu Okręgu Warmińsko-Mazurskiego ŚZZAK w Olsztynie. Mówił, że weterani, a szczególnie żołnierze AK, są głęboko zakorzenieni w jego sercu.

Za swą służbę Ojczyźnie i pracę zawodową i społeczną otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia, między innymi: Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Partyzancki, Krzyż Armii Krajowej, Medal Wojska, Medal za Udział w Wojnie Obronnej w 1939 r., Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal Rodła.

Służbę w Armii Krajowej zakończył w stopniu kapitana, w 2000 r. został awansowany do stopnia podpułkownika w stanie spoczynku, a w 2006 r. otrzymał nominację na pułkownika.

W zmarłym tracimy cenionego człowieka, serdecznego przyjaciela i towarzysza broni. Cześć Jego Pamięci. Niech spoczywa w Bogu.

Serdeczne wyrazy współczucia składamy Rodzinie.